



Krąg Biblijny nr 17

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

IV Niedziela **Adwentu** 21 XII 2025

Mt 1,18-24

18 Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. 19 Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. 20 Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. 21 Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów». 22 A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: 23 Oto Dziewica poczne i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: "Bóg z nami". 24 Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie,

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Mateusza

Mt 1, 18-25 – Dziewicze poczęcie i narodzenie Jezusa

Jezus, chociaż nie jest synem Józefa według ciała, jest jednak Mesjaszem pochodzącym od Dawida. W genealogii już na to wskazano, teraz zaś Ewangelia

wyjaśnia, jak to możliwe: jest to dzieło Boga, ponieważ to On powołuje Józefa na oblubieńca Maryi i ojca Dzieciątka.

Józef przyjmuje to posłusznie i zgodnie z zamysłem Bożym sprawuje prawdziwie ojcowską rolę wobec Jezusa, nadając Mu imię i troszcząc się o Niego i o Maryję.

Tak wyjaśnia to **św. Jan Chryzostom**: „Nie myśl [...], że skoro [Dziecię] jest z Ducha Świętego, jesteś wyłączony od posługi w dziele zbawienia. Chociaż w niczym nie przyczyniłeś się do narodzin, gdyż Dziewica pozostała nienaruszona, tobie daję to, co należy do ojca, bez naruszania godności dziewictwa – abyś nadał imię Dziecięciu. Ty bowiem je nazwiesz. Chociaż Dziecię nie jest twoje, wypełnij względem Niego obowiązki ojca. Dlatego już od nadania imienia wyznaczam cię na opiekuna Dziecięcia”.

„**Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem**” (w.18). Zaślubny (**qidduszin**), dosłownie „poświęcenie”, „ofiarowanie”) były zobowiązaniem się do zawarcia związku małżeńskiego, pociągającym skutki prawne i moralne prawdziwego małżeństwa (por. Pwt 20,7). Cudzołóstwo zaślubionej miało być karane ukamienowaniem jej (por. Pwt 22,23-24). Po upływie roku lub później celebrowano małżeństwo (**nissuin**) wraz z wprowadzeniem oblubienicy do domu oblubieńca.

Tekst wraz ze wskazówkami z w.19 pokazuje nam, do jakiego stopnia Józef był sprawiedliwy – sprawiedliwością przewyższającą literę przykazań (por. 5,20). Jego postawa bowiem była równoznaczna ze zwolnieniem Maryi od zobowiązań osoby zaślubionej.

Nie dziwi więc, że wielu autorów – Orygenes, św. Efrem, św. Bazyli, św. Hieronim, św. Tomasz z Akwinu i inni – interpretuje jego gest nie jako przejaw podejrzliwości, lecz jako znak przeczcucia działania Bożego w Maryi.

„Józef, poczytując się za niegodnego i grzesznika, mówił w głębi duszy, że nie należy mu się szczęście korzystania nadal z poufałego współzycia z Tą, tak wielką, której dziwna, przewyższająca jego, godność przejmowała go obawą. Widział Ją i drżał przed **Tą, która nosiła najpewniejszą oznakę obecności Bożej**; a ponieważ nie mógł przeniknąć w głąb tajemnicy, chciał Ją opuścić [...] Zadrżał [...] Józef na widok nowości tak wielkiego cudu i głębokości tajemnicy” (**św. Bernard**).

„**Józefie, synu Dawida** ...” (w.20). Zgodne z tradycją żydowską nadanie imienia dziecku oznaczało uznanie go za syna. Sam Bóg nakazuje Józefowi to uczynić, a Ewangelia w ten sposób opisuje jego powołanie.

„Maryja jest pokorną służebnicą Pańską, przygotowaną od początku czasów do roli Matki Boga; Józef jest tym, którego Bóg wybrał, aby <strzegł porządku przy

narodzeniu się Pana>” (**Orygenes**); jego zadaniem jest zatroszczyć się o <uporządkowane> wprowadzenie Syna w świat z zachowaniem boskich nakazów i praw ludzkich.

Całe tak zwane życie <prywatne> czy <ukryte> Jezusa powierzone jest jego opiece (**św. Jan Paweł**, *Redemptors Custos*, 8).

Dziecię ma się nazywać Jezus (**Jehoszua**, „Bóg zbawia”).

„On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (w.21).

W kontekście ST zbawienie ludu oznaczało wyzwolenie go od wrogów. Po wygnaniu babilońskim, jak czytamy w Księdze Izajasza, widziano w nim również odnowienie Izraela jako królestwa Bożego, kiedy zostaną już wynagrodzone jego grzechy.

Tak jak anioł zwiastujący Maryi, Jezus w czasie ostatniej wieczerzy (26,28) twierdzi, że przez Niego zostają odpuszczone grzechy: „Jezus” to imię własne Boga i człowieka, oznaczające Zbawiciela. Nie zostało ono nadane przez człowieka ani z ludzkiego nakazu, lecz za radą i z rozkazu Boga.

Wszystkie imiona zapowiedziane w ST dla Syna Bożego mogą się odnosić do tego jednego: tamte bowiem dotyczyły poszczególnych aspektów zbawienia, które mieliśmy otrzymać, to zaś imię zawiera w sobie rzeczywistość i przyczynę zbawienia wszystkich ludzi.

„A stało się to wszystko ...” (w.22).

Przez przytoczenie spełniającej się przepowiedni Izajasza ewangelista na nowo potwierdza dziewictwo Maryi i bóstwo Jezusa.

Najbardziej zadziwiający cud dokonał się dzięki posłusznej wierze dwojga wspaniałych stworzeń – Maryi i Józefa.

„Pragnęłabym wszystkich pociągnąć do pobożnej czci tego chwalebnego świętego, wiedząc z długoletniego doświadczenia, jak wielkie dobra może wyjednać nam u Boga [...]. Nie rozumiem, jak można pomyśleć o Królowej Aniołów i o tych latach, które przeżyła z Dzieciątkiem Jezus, a nie dziękować zarazem świętemu Józefowi za poświęcenie, z jakim wówczas ich oboje opieką swoją otaczał. Kto nie znalazł jeszcze mistrza, który by go nauczył modlitwy wewnętrznej, niech sobie tego chwalebnego świętego weźmie za mistrza i przewodnika, a pod wodzą jego nie zbłądzi” (**św. Teresa od Jezusa**).

„Emmanuel” (w.23). Chrystus jest prawdziwym „Bogiem z nami” nie tylko ze względu na swoją Bożą misję, ale dlatego, że jest Bogiem, który stał się człowiekiem (por. J 1,14). Nie oznacza to, że Jezus ma być normalnie nazywany Emmanuelem – to imię odnosi się bardziej do Jego tajemnicy jako wcielonego Słowa.

„Lecz nie zbliżał się do Niej, aż ...” (w.25).

Partykuła „aż” (po grecku **heos**) wskazuje to, co wydarzyło się do danego momentu - w naszym przypadku do dziewiczego poczęcia Jezusa – pomijając sytuację późniejszą.

Tę samą partykułę znajdujemy w J 9,18, gdzie wskazuje ona, że faryzeusze nie wierzyli w cud uzdrowienia ślepego od urodzenia, „aż” przywołali jego rodziców; jednakże nie uwierzyli też później.

Kościół naucza o trwałym dziewictwie Maryi (por. KKK 498-499).

„Ona to była dziewicą przed porodem, dziewicą w czasie rodzenia, dziewicą po porodzie. Ona jedna zachowała nieskalane dziewictwo duszy, ducha i ciała” (św. Jan Damasceński).

Klucz do Ewangelii św. Mateusza

– kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2025

Narodzenie Jezusa (Mt 1,18-25)

Z naszym oczekiwaniem na przyjście Pana wiążą się rozmaite emocje. Może nam się na przykład wydawać, że przyjście Pana w nasze życie oznacza nastanie w nim pełnego ładu i pomyślności: wszystko wreszcie będzie poukładane, wszystko znajdzie swoje miejsce. Przyjście Pana jawi się nam jako najlepsza gwarancja spokoju i sukcesów.

Tymczasem ewangeliczna historia Józefa pokazuje, że przyjście Pana może poważnie skomplikować nam życie.

Józef miał zasadniczo wszystko poukładane: wyuczone rzemiosło, na którym można pewnie trochę zarobić, zaślubiona narzeczoną. On sam był przyzwoitym człowiekiem – tak pisze o nim Ewangelista Mateusz, określając go jako sprawiedliwego. Wszystko miał jakoś poukładane i naraz w jego życie wchodzi Pan Bóg, a cała ta poukładana historia z miejsca się komplikuje.

Do tego stopnia, że Józef chce się z niej – delikatnie, ale jednak – wycofać. Miał swoje myśli, proste marzenia (małżeństwo, rodzina, praca), a teraz okazuje się, że ma żonę oczekującą dziecka i to nie jest jego dziecko. Nic mu nie powiedziała, więc on nic nie rozumie, chce uciec.

Czytając ten fragment Ewangelii myślałem o wielu podobnych sytuacjach.

Przykładowo: dzieci z Fatimy. Taka sympatyczna trójka: Łucja, Hiacynta i Franciszek. Ukazała się im Matka Boża, więc było fantastycznie, prawda? Nie. Nic nie było fantastyczne, począwszy od tego, że to pole, na którym objawiła im się Matka Boża – najlepsze pole należące do tej rodziny, ich główne źródło utrzymania – zostało w efekcie zdeptane. Dalej też nic nie było proste.

Hiacynta i Franciszek umarli w dziesiątym roku życia – ktoś z nas marzy o takim scenariuszu? Łucja dożyła dziewięćdziesiątki, to prawda, ale jej matka nigdy nie uwierzyła w to, że Łucja przeżywała spotkania z Maryją. Jedynym, który ją wspierał, był jej ojciec, ostry alkoholik. To nie jest prosta historyjka, gdzie wszystko jest poukładane od A do Z.

Przypomniałem sobie też inną historię, która mnie bardzo poruszyła. Tuż przed tym, jak opuszczałem Kraków, żeby się przenieść do Łodzi, zginęła w Boliwii Helenka Kmiec. Zginęła w 26 roku życia. Fantastyczna dziewczyna. Matura zrobiona w Wielkiej Brytanii, potem skończone studia - całe życie związane z Bogiem. Jako wolontariuszka zorganizowała w Libiążu właściwie całe obchody Światowych Dni Młodzieży. Niemal zaraz potem nadarzyła się okazja, żeby wyjechać na misję i pomóc siostrom w Cochabamбе. Miała tam zostać pół roku. Nie było żadnego pół roku: po kilku tygodniach została zadżgana nożem w czasie napadu na misję.

Mówię o tym dlatego, że jej wujkiem jest pomocniczy biskup krakowski, dziś już emerytowany, Jan Zajac. Pamiętam, co działo się wtedy, kiedy ona zginęła. Nikt tak sobie nie wyobraża pobożnego życia: ona postawiła wszystko w życiu na jedną kartę, którą jest Jezus Chrystus, przywieźli ją w trumnie zadżganą nożem. Dwa lata później spotkaliśmy się z biskupem Janem na rekolekcjach biskupich w Częstochowie. Siedzieliśmy koło siebie, a ja miałem w swoim brewiarzu mały obrazek z portretem Helenki. Kiedy pokazałem biskupowi Janowi ten obrazek, jego reakcja była zupełnie niesamowita – tak nie potrafi uśmiechnąć się nawet najpiękniejsza blondynka. To był taki uśmiech, takie szczęście.

Ktoś mógłby powiedzieć, że stać go było na taką reakcję, bo od tamtego momentu minęło już sporo czasu – dwa lata, prawie trzy – ale taki uśmiech nie bierze się znikąd. Mówię o tym właśnie dlatego, że Józef też ostatecznie nie zdezerterował.

Są takie sytuacje, kiedy okazuje się, że przyjście Boga w nasze życie coś burzy, coś przestawia, sprawia, że nic nie dzieje się zgodnie z planem.

Kto czegoś takiego jeszcze nie przeżył, prędzej czy później tego doświadczy, każdego z nas to czeka. Co wtedy?

Wtedy dopiero następuje ten wyjątkowy moment przyjścia Boga – właśnie w takich sytuacjach. To jest to, co stało się Józefowi: usłyszał słowo. Tym, co uchroniło go od dezercji, od ucieczki, było słowo Boga.

W takiej sytuacji, kiedy masz tylko pytania, kiedy wszystko jest inaczej, niż myślałeś, przychodzi słowo: „**Nie bój się (...), to bowiem, co się w niej poczęło, pochodzi od Ducha Świętego. Właśnie ona porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus (...). A wszystko to stało się, aby się wypełniło słowo Pańskie wypowiedziane przez proroka: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, któremu będzie nadane imię Emmanuel, to znaczy: Bóg z nami**” - i wszystko jest wyjaśnione.

To znaczy sama sytuacja się nie zmienia, nie staje się od razu łatwiejsza, ale słowo pokazuje ci jej sens, słowo cię przez nią przeprowadza.

Słowo skierowane do Józefa – **porodzi Syna, któremu nadasz imię** – to nie jest bagatelne słowo. To jest słowo, które pochodzi z siedemnastego rozdziału Księgi Rodzaju, gdzie Bóg wypowiada je do Abrahama: „**Twoja żona urodzi syna, a ty nadasz mu imię**” (por. Rdz 17,19).

To jest słowo o synu, który jest synem Bożej obietnicy. Kiedyś usłyszał je Abraham, a teraz słyszy je Józef we śnie. Słowo, które jest zapisane w Księdze Rodzaju, jest słowem, które Bóg kieruje teraz do niego i jeszcze je potwierdza słowem z Izajasza.

Kiedy w sytuacji jakiejś mojej uczciwej pobożności, sprawiedliwości, poukładanego życia, coś zaczyna się płatać bez żadnej mojej winy (przeciwnie: może właśnie dlatego, że poważnie traktowałem Boga), a ja nie wiem, co z tym zrobić – jest

Adwent, Bóg przychodzi ze swoim słowem.

Trzeba tylko przeżyć to, co Józef: słowo Pisma musi ożyć w spotkaniu ze mną. Słowo Pisma zapisane wieki temu w Księdze Rodzaju musi ożyć w spotkaniu ze mną: muszę przyjąć, że słowo zapisane przez Izajasza sześć wieków temu jest słowem skierowanym dzisiaj przez Boga do mnie.

To jest Adwent: Bóg przychodzi ze swoim słowem i przeprowadza mnie przez sytuację, która wydawała się niezrozumiała, nienormalna, nie tak mało być.

Józef usłyszał słowo Boga w nocy, podczas snu.

Macie tak nacytaną Biblię jak on? Macie tak nacytaną Biblię, żeby w sytuacji zamieszania pierwsze słowo, które wam się przyśni, było słowem Pisma Świętego?

Narodziny Jezusa Chrystusa - (Mt 1, 18 - 25)

Ks. dr Grzegorz M. Baran, "Krań biblijny nr 39" Wyd. Biblos

Perykopa przedstawiająca rodowód Jezusa stanowi próbę odpowiedzi na pytanie,

kim jest Jezus Chrystus.

Odpowiedź ta pada już w pierwszym wersecie: jest On "**synem Dawida, synem Abrahama**" (Mt 1,1). Kolejna perykopa (Mt 1,18-25) udziela natomiast odpowiedzi na pytanie:

- ❖ W jaki sposób począł się Jezus Chrystus?
- ❖ W jaki sposób stał się potomkiem Abrahama i Dawida?

Stąd też - choć na przykład w Biblii Tysiąclecia jest zatytułowana "Narodziny Jezusa" - powinna ona raczej nosić tytuł "**Józef prawnym ojcem Jezusa - Zbawiciela**", jak to jest w tak zwanej Biblii Paulistów.

Perykopa Mt 1,18-25, która zasadniczo porusza kwestię poczęcia i prawnego pochodzenia Jezusa z rodu Józefa, niewątpliwie łączy się bezpośrednio z przedstawionym wcześniej rodowodem "**Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama**".

Słowem wiążącym te dwie perykopy jest termin **genesis**, występujący

- ❖ na początku zarówno rodowodu (Mt 1,1: "**Rodowód [biblos geneseos] Jezusa Chrystusa**"),
- ❖ jak i opisu narodzenia (Mt 1,18: "**Z narodzeniem [he genesis] Jezusa Chrystusa było tak**").

Kolejnym spoiwem, łączącym rodowód Jezusa z opisem Jego narodzin, jest korespondencja między stwierdzeniami z obu perykop:

- ❖ "**Jakub, ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem**" (Mt 1,16) i
- ❖ "**Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem**" (Mt 1,18).

Drugie z nich jest jakby echem pierwszego. Stanowią one swego rodzaju klucz do przedstawienia istotnych kwestii, dotyczących poczęcia i narodzenia się Jezusa Chrystusa.

Mateusz wyakcentował bardzo ważną kwestię: Józef i Maryja byli zaślubieni, ale jeszcze nie zamieszkali razem, czyli żyli osobno.

Mając na uwadze zwyczaje związane z zaślubinami w dawnym Izraelu¹ można wnioskować z całą pewnością, że Maryja i Józef mieli za sobą dopiero pierwszy etap żydowskich zaślubin, czyli zaręczyny (*'erusin* lub w klasycznej literaturze rabinicznej *kidusin*).

Chociaż zaręczyny pociągały za sobą skutki prawne, właściwe dla małżeństwa (Pwt 20,7; 22,13-29), to jednak nie upoważniały zaręczonych do zamieszkania razem. Było to możliwe dopiero po drugim etapie zaślubin (*nissu in*), który miał miejsce po pewnym czasie od momentu zaręczyn. Zazwyczaj czas ten nie przekraczał półtora roku².

Ewangelista Mateusz, podając, że Maryja nie zamieszkała jeszcze z Józefem, chciał oczywiście uświadomić czytelnikom, że nie miała Ona fizycznej możliwości obcowania ze swoim przyszłym mężem.

W tych okolicznościach jednak Maryja **"znalazła się brzemienną"** (Mt 1,18). Sprawcą tego stanu rzeczy - jak stwierdził jednoznacznie Mateusz - był Duch Święty (Mt 1,18; por. Łk 1,35).

Jasno zatem z tego wynika, że **poczęcie Jezusa mocą Ducha Świętego dokonało się w dziewiczym łonie Maryi**³.

Brzemiennność Maryi, zanim zaręczeni zamieszkali razem, wzbudziła w Józefie wewnętrzne rozterki, które - jak wynika z Mt 1,20 - przerodziły się w lęk. Józef podjął nawet decyzję, aby potajemnie oddać Maryję, gdyż nie chciał - jak zaznaczył Mateusz - **"narazić Jej na zniesławienie"** (Mt 1,19).

Egzegeci w dwojaki sposób wyjaśniają zachowanie Józefa. Punktem wyjścia jest w tym względzie rozłożenie odmiennych akcentów w swoim rozumieniu przymiotnika **"sprawiedliwy"** (*dikaïos*), którym został określony Józef (Mt 1,19).

Przymiotnik ten w tradycji starotestamentalnej oznaczał człowieka wiernego i posłusznego nakazom Prawa, gotowego pełnić wolę Boga, charakteryzującego się bojaźnią Bożą. Stąd też człowiek sprawiedliwy stanowił synonim człowieka pobożnego, a jednocześnie odznaczającego się miłosierdziem względem bliźnich⁴.

- W pierwszej interpretacji decyzji Józefa zakłada się, że **nie wiedział on nic o poczęciu się Jezusa w dziewiczy sposób za sprawą Ducha Świętego**.

¹ Zob. np. R. de Vaux, Instytucje Starego testamentu, t. I: Nomadyzm i jego pozostałości. Instytucje rodzinne. Instytucje cywilne

² Zob. A. Paciorek, Ewangelia według św. Mateusza, cz. I

³ Szerzej na temat kwestii dziewiczego poczęcia Jezusa zob. A. Paciorek, Ewangelia według św. Mateusza, cz.1, s.99-103)

⁴ Zob. a. Descamps, Sprawiedliwość, w: Słownik teologii biblijnej

A dowiedziawszy się, że Maryja stała się brzemienną, mógł domniemywać, że zaręczona z nim przyszła małżonka nie dochowała mu wierności.

Warto wspomnieć, że w tradycji dawnego Izraela kara za zdradę małżeńską była surowa. Jeśli kobieta dobrowolnie dopuściła się cudzołóstwa, to zarówno ona, jak i mężczyzna, z którym popełniła grzech cudzołóstwa, podlegali karze śmierci (Pwt 22,22-24). Jeśli twierdziła, że padła ofiarą gwałtu, to mężczyzna mógł żądać, aby w publicznym procesie sądowym została dowiedziona jej wina lub niewinność (Pwt 22,25-27)⁵. Jeśli została wykazana wina kobiecie, to podlegała ona karze śmierci przez ukamienowanie (Pwt 22,23-24; por. Ez 16,40; J 8,5), a nawet przez spalenie (Rdz 38,24)⁶.

W imię obrony świętości małżeństwa również Józef mógł dochodzić swych praw, czyli domagać się wykazania niewinności Maryi. Mateusz podaje jednak, że Józef "**nie chciał narazić Jej [Maryi] na zniesławienie**" (Mt 1,19).

Użyty przez niego czasownik *paradeigmatidzo* posiada także znaczenie: "wystawiać na pośmiewisko", "kompromitować", "doprowadzić do zniesławienia"⁷.

To może sugerować, że Józef dopuszczał możliwość zdrady Maryi, nie chciał jednak dochodzić swych praw w procesie sądowym, w którym musiałoby dojść do Jej oskarżenia, a co za tym idzie upublicznienia domniemanej zdrady zaślubionej sobie małżonki. W takich okolicznościach Maryi groziłaby niechybna śmierć.

Wzmianka o tym, że Józef chciał "potajemnie" oddalić Maryję, może oznaczać, że zamierzał on przeprowadzić formalności rozwodowe bez rozgłosu (to jest wręczyć list rozwodowy w obecności nielicznego grona zaufanych świadków), aby uniknąć skandalu, który na pewno źle by się zakończył dla Maryi⁸.

W tym kontekście nasuwa się uzasadnione pytanie: **w czym zatem przejawiała się sprawiedliwość Józefa?**

Wydaje się, że można wskazać dwa wymiary jego sprawiedliwości: po pierwsze, ujawniała się ona w wierności nakazom Prawa, według których był on zobowiązany do oddalenia małżonki, a po drugie - w kierowaniu się miłosierdziem względem Maryi, co do której starał się wykorzystać wszelkie możliwości, aby uchronić Ją od negatywnych konsekwencji ewentualnego naruszenia nakazów Prawa.

- **Istnieje jeszcze druga interpretacja, która zakłada, że Józef wiedział już wcześniej, że Maryja jest brzemienną za sprawą Ducha Świętego.**

⁵ Zob. A. Paciorek, Ewangelia wg św. Mateusza

⁶ Zob. R. de Vaux, Instytucje Starego Testamentu

⁷ Zob. R. Popowski, Wielki słownik grecko-polski, T. Muraoka, A Greek-English Lexikon of the Septuagint

⁸ Zob. J. Homerski, Ewangelia wg św. Mateusza

Jego sprawiedliwość - rozumiana oczywiście w sensie starotestamentalnym - oznaczałaby w tym ujęciu doskonałą cześć i bojaźń wobec Boga i Jego tajemnic.

Biorąc pod uwagę znaczenie (pozbawionego przedrostka *para-*) czasownika *deigmatidzo* ("odsłonić", "eksponować", "ujawniać")⁹, można przyjąć, że Józef nie chciał wyjawiać tajemnicy Maryi i dlatego postanowił Ją potajemnie oddalić.

A zatem decyzja Józefa podyktowana była pełną czci bojaźnią Bożą wobec wielkich tajemnic, dokonujących się przez Maryję¹⁰.

Rozterki Józefa rozwiązał jednak anioł Pański, który ukazał mu się we śnie, aby wyjaśnić tajemnicę poczęcia się Jezusa oraz aby udzielić mu stosownych wskazań, jak powinien dalej postępować.

Na uwagę zasługuje fakt, że **anioł Pański objawił się Józefowi we śnie**.

Chociaż na kartach Starego Testamentu pojawiają się teksty, w których autorzy natchnieni krytycznie podchodzą do snów (np. Syr 34,1-7; Jr 23,25-32; 29,8), to jednak niewątpliwie w tradycji starotestamentalnej mamy do czynienia z wieloma przypadkami objawień Bożych podczas snów, w których Bóg sam czy też za pośrednictwem anioła przekazywał śniącemu ważne przesłanie¹¹.

W swym oświadczeniu anioł Pański starał się przede wszystkim przekonać Józefa, aby nie bał się wziąć do siebie swej małżonki Maryi, gdyż wszystko, co się dokonywało, było urzeczywistnieniem zbawczego planu Boga.

Przyjęcie zatem Maryi przez Józefa nie sprzeciwiało się jego sprawiedliwości, wyrażającej się w pełnej czci bojaźni wobec tajemnicy Bożej, którą było poczęcie się Jezusa w dziewiczym łonie Maryi za sprawą Ducha Świętego¹².

Słowa: "**albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło**" (Mt 1,20) - stanowią niejako punkt centralny orędzia anioła, który stara się uświadomić Józefowi, że "**rzeczywiście to, co się w Maryi poczęło, jest za sprawą Ducha Świętego**"¹³.

 W orędziu anioła bardzo ważną kwestią jest również wzmianka o **pochodzeniu Józefa z rodu Dawida**.

Należy ją bezpośrednio łączyć ze wskazaniem, jakie znajduje się w Mt 1,21:

"Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus".

Nadanie przez ojca imienia dziecku oznaczało przyjęcie go do rodu.

⁹ Zob. H.G.Liddell, R.Scott, H.S.Jones, **A Greek-English Lexikon**

¹⁰ Zob. A. Paciorek, **Ewangelia wg. św. Mateusza**

¹¹ Szerzej na temat snów w Starym Testamencie zob. **Sny prorocze, sny wieszczce, objawienia Boże przez sny w tradycji starotestamentalnej**, red. G.M. Baran, Tarnów 2017

¹² Zob. J. Homerski, **Ewangelia wg św. Mateusza**, A. Paciorek, **Ewangelia wg św. Mateusza**

¹³ Zob. J. Homerski j.w.

Józef zatem, mając nadać imię Jezusowi, godził się na przyjęcie Go do rodu, do którego sam należał, czyli do rodu Dawida. W ten sposób zrealizował się Boży plan, według którego obiecany Mesjasz miał być potomkiem patriarchy Abrahama i króla Dawida: w tym względzie Józef odegrał rolę ogniwa pośredniczącego¹⁴.

Ważna jest kwestia znaczenia samego imienia, jakie miał nadać Józef swojemu Synowi.

W tradycji dawnego Izraela imię posiadało ogromne znaczenie.

Po pierwsze określało istotę jakiejś osoby, a po drugie - rolę, jaką miała ona odegrać w swym życiu¹⁵.

Widać to wyraźnie w kontekście polecenia, jaki anioł skierował do Józefa, aby nadał swemu Synowi imię **"Jezus"** ("**Jahwe jest zbawieniem**"), wskazując na Jego misję względem całej ludzkości. Tę misję zresztą wyjaśnił sam anioł w dalszej części swej wypowiedzi: **"On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów"** (Mt 1,21).

A zatem imię "Jezus" wyjaśnia, kim pragnie być Bóg dla swego stworzenia:

- ❖ pragnie być Bogiem bliskim i miłującym;
- ❖ Bogiem, który nigdy nie opuszcza człowieka, ale ciągle spieszy mu z pomocą i wybawia go z rozmaitych niedoli, zwłaszcza tych duchowych¹⁶.

Dużą wagę posiada konkluzja całego orędzia: zawiera ona odwołanie do starotestamentalnego proroctwa Izajasza: **"Oto dziewica pocnie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: <Bóg z nami>"** (Mt 1,22; por. Iz 7,14).

Anioł Pański, przywołując je, stwierdził jednocześnie: **"A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka"** (Mt 1,22).

W stwierdzeniu tym tkwi **idea "wypełnienia"**: wszystko to, co "stało się", o czym także mówił anioł, stanowiło wypełnienie się Bożego słowa, czyli Bożych zamiarów, zapowiadanych przed wiekami przez proroka Izajasza¹⁷.

Charakterystyczne, że Mateusz, cytując go, nie posłużył się tekstem hebrajskim, lecz z Septuaginty, powstałej pomiędzy III a II w. przed Chr.¹⁸

Nasuwa się w tym miejscu pytanie, czy ma to jakieś znaczenie w interpretacji teologicznej tego fragmentu proroctwa. Z pewnością tak.

¹⁴ Zob. A. Paciorek, J. Homerski j. w.

¹⁵ Zob. R.de Vaux, Instytucje Starego Testamentu, J. Dupont, Imię w: Słownik teologii biblijnej, por. A. Bartoszek, Znaczenie imienia na starożytnym Bliskim Wschodzie

¹⁶ Zob. A. Paciorek, J. Homerski j. w.

¹⁷ Zob. A. Paciorek.

¹⁸ Zob. S. Szymik, Septuaginta, w : **Nowy słownik teologii biblijnej**

Otóż w tekście hebrajskim matka Emmanuela została określona terminem *almah*, który wskazuje na "dziewczynę na wydaniu", "dziewczynę, która jest zdolna do zawarcia małżeństwa", "młodą kobietę"¹⁹. Natomiast w Septuagincie pojawia się termin parthenos ("dziewica", "panna")²⁰.

A zatem greccy tłumacze Starego testamentu nadali głębsze znaczenie prorocत्वu Izajasza²¹. Można przyjąć, że w czasach, kiedy powstawała Septuaginta, w społeczności żydowskiej wykształciło się jednoznaczne przekonanie, że matką Emmanuela będzie nie jakaś młoda, niezamężna kobieta, ale *sensu stricto* dziewica.

Mateusz, przywołując ten tekst, podkreślił, że to poprzez dziewiczą Matkę - Maryję wypełniło się proroctwo Izajasza oraz oczekiwania narodu żydowskiego.

Dziewicze poczęcie się Jezusa w łonie Maryi wyraźnie wskazuje na nadprzyrodzoną interwencję samego Boga, jaka miała miejsce w akcie przyjscia na świat Jezusa Chrystusa.

 **Jezus - Mesjasz jest zatem pochodzenia Bożego.**

W przywołanym proroctwie Izajasza podane zostało też imię syna Dziewicy - **"Emmanuel"**²².

Mateusz podał (z pewnością dla adresatów nieznających języka hebrajskiego) znaczenie tego hebrajskiego imienia - **"Bóg z nami"** (Mt 1,23). A zatem narodzony z Maryi Dziewicy Jezus - Mesjasz jest **"Bogiem z nami"**.

Imię to również stanowi określenie tożsamości oraz misji Jezusa - On jest Bogiem, który jest nieustannie **"z nami"** po to, aby być - jak z kolei wskazuje imię **"Jezus"** - zbawieniem dla każdego człowieka²³.

Reakcją Józefa na orędzie anioła Pańskiego było pełne posłuszeństwo. Mateusz wyraził to krótkim, ale bardzo kategorycznym stwierdzeniem: **"Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie"** (Mt 1,24).

W pewnym sensie można tutaj dostrzec nawiązanie do postawy Maryi z chwili zwiastowania: na orędzie anioła Pańskiego przyjęła Ona postawę pełną posłuszeństwa, odpowiadając: **"niech Mi się stanie według twego słowa!"** (Łk 1,38). Józef co prawda nie wypowiedział żadnych słów, ale jego reakcja na wysłuchane orędzie wskazuje na pełne posłuszeństwo wobec Bożych planów względem niego²⁴.

¹⁹ Zob. L. Koehler, W. Baumgartner, J.J. Stamm, **Wielki słownik hebrajsko - polski i aramejsko-polski Starego testamentu**

²⁰ Zob. R. Popowski, **Wielki słownik grecko - polski**

²¹ Szerzej na ten temat zob. T. Brzegowy, **Księga Izajasza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz**

²² Na temat imienia "Emmanuel" zob. np. S.A. Meier, Emmanuel, w: **Słownik wiedzy biblijnej**

²³ Zob. A. Paciorek, j.w.

²⁴ Zob. Jan Paweł II, **Adhortacja apostołska o św. Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła "Redemptoris custos"**

-
1. **"Nie bój się"** (Mt 1,20) - to główne wezwanie, jakie zostało skierowane do Józefa w kontekście narodzin Zbawiciela. Być może Józef po ludzku bał się, czy podoła zadaniu, jakie Bóg mu wyznaczył w planie zbawienia. Podobny strach towarzyszył zarówno narodowi wybranemu, jak i pojedynczym postaciom ze Starego Testamentu w trudnych sytuacjach: kiedy Bóg wyznaczał im określone zadanie czy też misję do spełnienia. Wówczas dało się słyszeć Boże wezwanie: **"Nie bój się"**; **"Nie bójcie się"** (np. Pwt 1,29-30; 20,3-4; Joz 1,9; 2 Krl 19,6; Iz 41,14; Jr 46,28).

Również Jezus Chrystus wielokrotnie kierował podobne słowa do swoich uczniów (Mt 10,31; 14,27; 17,7; Mk 6,49; J 6,20; Łk 5,10; 12,32) i nadal kieruje do nas jako swoich uczniów.

2. Wezwania Boże, aby nie lękać się, często opatrzone są zapewnieniem, że Bóg jest z człowiekiem w danej sytuacji:

- ❖ **"Nie bój się i nie lękaj, ponieważ z tobą jest Pan, Bóg twój, wszędzie, gdziekolwiek pójdziesz"** (Joz 1,9);
- ❖ **"Nie bój się, sługo mój, Jakubie - wyrocznia Pana - bo jestem z tobą"** (Jr 46,28);
- ❖ **"Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!"** (Mt 14,27).

To uświadamia nam, że i my nie musimy się lękać w obliczu różnych życiowych trudności czy też w chwili podejmowania powołania życiowego. Bóg jest z nami ...

Przypomina nam to orędzie anioła skierowane do Józefa: Bóg, który stał się człowiekiem, jest dla nas Emmanuelem - **"Bogiem z nami"** (Mt 1,23). Trzeba tylko, abyśmy się otworzyli na Boga i żyli z Nim w nieustannej bliskości. Jest to możliwe dzięki ustanowionym przez Chrystusa sakramentom, a zwłaszcza dzięki Eucharystii.

O niej to św. Jan Paweł II tak pouczał: "Eucharystia - sakrament Emmanuela. [...] <Jestem z wami> - cóż bardziej niż Eucharystia stanowi potwierdzenie tych słów? Cóż bardziej od Eucharystii jest sakramentem Obecności? Znakiem <widzialnym i skutecznym> Emmanuela? Bo "Emmanuel" - to znaczy właśnie **"Bóg z nami"** (por. Mt 1,23)" (**Jan Paweł II**, Homilia w czasie mszy św. Beatyfikacyjnej biskupa Michała Kozala)

3. Nie lękajmy się, bo **"Bóg jest z nami"**, i - jak św. Józef - podejmujmy z zaufaniem Bogu życiowe powołanie. Kiedy Bóg stawia przed nami różne zadania, wtedy nie możemy poddawać się duchowemu odrętwieniu, trzeba, abyśmy wzorem św. Józefa budzili się do życia i czynili to, co nam poleca Bóg (Mt 1,24). Św. Ignacy Loyola przypominał: "To, co pochodzi od Boga, rodzi najpierw strach, przykrość, gorycz, a następnie radość i pokój. To, co pochodzi od diabła - odwrotnie" (Ignacy Loyola, Ćwiczenia duchowe. Cyt. Za: V. Messori, Takie jest życie)

„Z narodzeniem Jezusa było tak” (Mt 1, 18)

Dlaczego Ewangelista wzmiankuje tutaj o narodzeniu (gr. **gennesis**), podczas gdy na początku Ewangelii mówi się o pochodzeniu (gr. **genesis**).

W tym miejscu mówi on: **"Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak"**.

Tam natomiast stwierdza: **"Księga pochodzenia Jezusa Chrystusa [...]"**.

Jak jest różnica pomiędzy "narodzeniem" (**gennesis**) a "pochodzeniem" (**genesis**). W jaki sposób oba te pojęcia należy rozumieć w odniesieniu do Chrystusa?

Zauważ, jak słowo wypowiedane we właściwej swej naturze jest nieuchwytnie i niewidoczne. Ale kiedy zapisze się je w księdze, w pewien sposób nabiera cielesnego charakteru. W ten sposób można je dostrzec i uchwycić. Tak samo dzieje się z bezcielesnym i niematerialnym Słowem Boga. Ze względu na jego boski charakter nie można Go ani zobaczyć, ani wyrazić słowami. **Na skutek wcielenia Słowo stało się jednak widoczne**, jak i możliwe do opisania. I jako że w tym miejscu jest mowa o Słowie Wcielonym, występuje wyrażenie "księga pochodzenia" [...]. Dlaczego Mateusz poprzednio wspominał o pochodzeniu, a teraz mówi o narodzeniu? Czym pochodzenie różni się od narodzenia?

Pochodzenie jest początkowym kształtowaniem przez Boga, podczas gdy rodzenie się to proces następowania jednego po drugim, spowodowane werdyktem śmierci, która nastąpiła z powodu grzechu. I nawet teraz pochodzenie ma coś niepodlegającego zepsuciu i bezgrzesznego, podczas gdy narodzenie zakłada podleganie namiętności i grzechowi.

Pan ze względu na swe odwieczne pochodzenie jest niezdolny do grzechu. Jego narodzenie nie rozerwało Jego odwiecznego pochodzenia, które nie podlega zepsuciu. Ale w momencie narodzenia przyjął On na siebie zdolność do namiętności. Nie wynika z tego, że przyjął On to, co podlega grzechowi. On nadal nosił w sobie pierwotnego Adama, niezdolnego do ulegania zepsuciu i popełnienia grzechu. Stąd pochodzenie w przypadku Chrystusa nie jest procesem pochodzenia od nieistniejącego bytu. Jest to raczej przejście od istnienia w postaci Bożej do przyjęcia postaci sługi.

Stąd jego narodzenie było podwójne. Jedne, podobne do naszego, i inne, które je przewyższa. Fakt, że narodził się z kobiety, czyni to narodzenie podobnym do naszego. Narodzenie to jednak przewyższa nasze narodziny tym, że nastąpiło ono nie z woli ciała albo męczyzny, ale za sprawą Ducha Świętego.

(Orygenes, „Fragmenty do Ewangelii św. Mateusza” 11, red. T. Kołosowski).

„Z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” (Mt 1, 20)

Przez to cudowne narodzenie Najświętsza Panna wydała na świat w dziecięciu jedną prawdziwie boską i zarazem prawdziwie ludzką osobę. Obie natury, boska i ludzka, zachowały w Chrystusie swe właściwości [...].

W całej zatem i pełnej naturze ludzkiej przyszedł na świat prawdziwy Bóg, cały w swoim, cały w tym, co nasze. Naszym zaś nazywamy to, co w nas Stwórca od początku uposażył i co podjął się przywrócić. Z tego bowiem, co zwodziciel narzucił, a co człowiek zwiedziony dopuścił, nie było ani śladu w Zbawicielu; choć słabości nasze nosił, nie miał jednak uczestnictwa w naszych grzechach (**św. Leon Wielki**, „Kazania” 23,1-2. Tłum. K. Tomczak).

**„Józef wziął swoją Małżonkę do siebie, lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna”
(Mt 1, 24-25)**

[Józef], wzięwszy Maryję do siebie, nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna. [Ewangelista] użył słowa "**aż**" nie po to, byś domniemywał, że później się zbliżył, lecz byś wiedział, że Dziewica **aż** do porodu była nietknięta.

Czemu więc, powiesz, użył słowa "**aż**"? Bo to jest sposób mówienia często używany w Piśmie [Świętym], a wyrażenia takiego nie używa się dla rozgraniczania czasu.

Bo o arce tak mówi: "**Nie wrócił się kruk, aż wody uschły na ziemi**" (Rdz 8,7). A przecież nawet wtedy nie wrócił.

A mówiąc o Bogu, [Psalmista] powiada: "Od wieku **aż** po wiek Ty jesteś" (Ps 90[89],2), choć nie stawia żadnych granic; a znów obwieszczając przepowiednię, mówi: "Za jego dni zakwitnie sprawiedliwość i wielki pokój, **aż** księżyc zgaśnie" (Ps 72[71],7), choć nie wyznacza końca ciała niebieskiemu.

Tak i w tym miejscu [Ewangelista] użył słówka "**aż**", by stwierdzić, co się stało przed narodzeniem, tobie zostawiając rozważanie tego, co nastąpiło później.

Sam wyraził to, czego koniecznie musiałeś się od niego dowiedzieć: że Dziewica pozostała nietknięta **aż** do porodu. Twemu zaś domysłowi pozostawia to, co następuje potem.

Jak się wydaje, z opowiadania wynika, że Józef, będąc człowiekiem sprawiedliwym, nie odważyłby się obcować z kobietą, która w ten sposób została matką i która została uznana za godną nowego rodzaju i niesłychanego macierzyństwa i porodu

(**św. Jan Chryzostom**, „Homilie na Ewangelię według św. Mateusza” 5,3, tłum. J. Krystyniacki).

"Ewangelia według św. Mateusza"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Curtis Mitch i Edward Sri. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2019

Zwiastowanie Józefowi (Mt 1, 19- 24)

ST: Pwt 22,13-24

NT: Mt 28,20; Łk 1,35; 2,7.21

KKK: aniołowie w życiu Jezusa, 333; imię "Jezus", 430, 452; królewskie pochodzenie, 437; poczęcie z Ducha Świętego, 484 - 486,497

Lekcjonarz: 1,18-24, czwarta niedziela Adwentu (rok A); 1,16.18 - 21.24: uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP; 1,1-16.18-23; Narodzenie Najświętszej Maryi Panny; czytania wspólne o Najświętszej Maryi Pannie; 1,18-25; 18 grudnia; Msza wotywna o Najświętszym Imieniu Jezus

[1,18-19]

Mateusz przygotowuje tę scenę poprzez powiązanie imienia własnego "Jezus" z królewskim tytułem: **Jezus Chrystus**.

To odwołanie do tytułu "Chrystus" ponownie zwraca uwagę na tożsamość Jezusa jako króla - Mesjasza i łączy to opowiadanie z zakończeniem rodowodu, który w poprzedzającym tę scenę wersecie również podkreślał, że **Jezus jest Mesjaszem** (1,17).

Poznajemy dwa ważne fakty na temat Maryi i Józefa, które stanowią podstawę dla fabuły tej sceny.

Po pierwsze, było to **po zaślubinach** (...) **Maryi z Józefem**.

Zaręczyn²⁵ tych nie należy mylić ze współczesnymi zaręczynami.

W starożytnym judaizmie stanowiły one pierwszy etap dwustopniowego procesu zawarcia małżeństwa. Podczas zaręczyn mężczyzna i kobieta wobec świadków wzajemnie składali sobie śluby i od tego momentu byli uważani za prawnie zaślubionych, lecz jeszcze nie zamieszkiwali razem. Potem żona jeszcze do roku pozostawała u swych rodziców przed drugim etapem małżeństwa, znanym jako "zejście się razem".

²⁵ Wykorzystane w angielskiej wersji słowo *betrothal* oznacza właśnie zaręczyny; na polski podobnie tłumaczy je np. Biblia Paulistów - przyp. tłum.

To wtedy żona rozpoczynała mieszkanie z mężem, a małżeństwo było konsumowane.

Mateusz wprost stwierdza, że Maryja i Józef są tu na pierwszym etapie małżeństwa, czyli po zaręczynach, oraz że Maryja stała się brzemienną, **wpierw nim zamieszkali razem** - innymi słowy, zanim rozpoczęli drugi etap małżeństwa.

Niemniej pary zaręczone były uznawane za prawnie zaślubione.

Zatem, gdy Maryja **znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego** (zob. komentarz do 1.20-21), postawiło to Józefa przed wielkim dylematem.

Opis Józefa jako tego, który **był człowiekiem sprawiedliwym**, wskazuje nam, że bardzo uważnie przestrzegał żydowskiego prawa.

Zgodnie ze Starym Testamentem cudzołożnica powinna zostać ukamienowana.

Księga Powtórzonego Prawa (22,13-24) konkretnie nakazuje ukamienowanie zaręczonej kobiety, która popełniła cudzołóstwo lub w przypadku której odkryto, że w chwili skonsumowania małżeństwa nie była już dziewicą.

Jednak w I wieku, gdy Żydzi znajdowali się pod rzymskim panowaniem, kara śmierci została zakazana i w takich sytuacjach standardową praktyką był rozwód podczas rozprawy publicznej.

W tradycji katolickiej pojawiły się rozmaite poglądy co do istoty rozterek Józefa²⁶.

➤ **Według jednego z nich**, skoro Józef odkrył, że Maryja jest w ciąży i wiedział, że to nie on jest ojcem, mógł podejrzewać z jej strony cudzołóstwo. Jeśli tak, powinien był postawić Maryję przed publicznym sądem i ją oskarżyć. Jednak Józef **nie chciał narazić Jej na zniesławienie**, co oznacza, że nie chciał upublicznić kompromitującego ją podejrzenia o cudzołóstwo. Zamiast tego **zamierzał oddalić Ją potajemnie**. Gdy rezygnowano z publicznego procesu, list rozwodowy spisywano na osobności i przekazywano go w obecności dwóch świadków.

Jako człowiek sprawiedliwy, Józef planował rozwód, ale wyrazem jego sprawiedliwości było również miłosierdzie, zamierzał się bowiem rozwieść nie poprzez publiczny proces, ale w bardziej prywatny sposób.

➤ **Inną możliwością**, jest to, że z ludzkiej perspektywy Józefowi mogło się wydawać, iż Maryja współżyła z innym mężczyzną i nawet jeśli nie odbyło się to za jej zgodą, to zgodnie z żydowskim prawem nie można jej już było poślubić²⁷. Józef znajduje się więc w sytuacji, gdy powinien się z Maryją rozwieść, ale decyduje się uczynić to "potajemnie", aby nie narażać jej na upokarzający proces.

²⁶ Zob. R. Brown, *The Birth of the Messiah*; I de la Potterie, *Maryja w tajemnicy przymierza*

²⁷ Zob. A. Tosato, Joseph, Being a Just Man

➤ Jeszcze inną interpretację, znaną jako koncepcja "**szacunku dla świętości**"²⁸, wysuwali św. Tomasz z Akwinu, św. Bernard, św. Bazyli i św. Efreem.

Zgodnie z nią Maryja powiedziała Józefowi, że poczęła za sprawą Ducha Świętego, jego reakcją zaś była nabożna cześć wobec tajemnicy, jaką Bóg w niej zdziałał. **Józef zdecydował się zwolnić Maryję z małżeńskich zobowiązań nie z gniewu czy wstydu, lecz z pełnego pokory, pobożnego lęku, że nie jest godzien być mężem Maryi i ojcem tego dziecka**²⁹.

[1,20 - 21]

Nazwanie Józefa przez anioła **synem Dawida** jest zwróceniem uwagi na królewskie pochodzenie samego Józefa oraz na jego kluczową rolę w przekazaniu Dawidowego pochodzenia Jezusowi.

Wiele jest do stracenia, jeśli Józef zostawi Maryję i nie uzna tego dziecka.

Dlatego anioł mówi mu: **nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki** - co jest odwołaniem do drugiego etapu małżeństwa (zamieszkania razem pod jednym dachem), z którego Józef chciał zrezygnować poprzez cichy rozwód.

Anioł zapewnia Józefa, że sprawcą ciąży Maryi nie jest inny mężczyzna, lecz **Duch Święty**, co stanowi potwierdzenie boskiego pochodzenia dziecka.

Co więcej, Józef ma do odegrania ważną rolę względem tego dziecka: ma mu **nadać imię**. Nadanie dziecku imienia to uznanie go za własne.

Józef otrzymuje zatem zalecenie, by uznał to dziecko za własnego syna.

Mimo że Jezus nie jest biologicznym synem Józefa, jako jego legalny syn posiadałby wszystkie prawa dziedziczenia po nim, wliczając w to odziedziczenie królewskiego, Dawidowego pochodzenia Józefa.

Zatem **"Józef, syn Dawida"**, przez akt nadania dziecku imienia, uczyni je legalnym spadkobiercą Dawida.

Nam, jako czytelnikom, imię tego dziecka zostało w Ewangelii Mateusza przekazane już wcześniej (1,1.16-18). Jednak w tym momencie czymś zdumiewającym, w słowach anioła jest to, że stwierdza on, iż Józef ma nadać dziecku imię Jezus, **On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów**.

²⁸ W języku łacińskim: *ob reverentiam sanctitatis* - przyp. tłum.

²⁹ Zob. I. de la Potterie, Maryja w tajemnicy przymierza

Jest to niezwykle po pierwsze ze względu na to, **kto** ma przynieść zbawienie, a po drugie ze względu na **rodzaj** tego zbawienia.

Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, starotestamentowe imię "Jozue", od którego pochodzi imię "Jezus", oznacza "Jahwe jest wybawieniem". Lecz anioł zapowiada, że **sam Jezus** jest tym, który przyniesie zbawienie. Mateusz dyskretnie utożsamia tu Jezusa z Jahwe³⁰.

Co do kwestii drugiej, w pierwszym wieku wielu Żydów oczekiwało, że Bóg wybawi ich od politycznego ucisku. Anioł jednak deklaruje, że Zbawiciel przychodzi, by wybawić lud od grzechów. Od razu na początku Ewangelii Mateusza dowiadujemy się, że mimo powszechnych, polityczno-wojskowych nadziei mesjańskich, żywionych przez Żydów wobec Jezusa, długo oczekiwany król-Mesjasz przychodzi, by przynieść zbawienie od grzechu - wroga znacznie groźniejszego niż Rzym czy Herod.

Żywa tradycja: Znaczenie Józefa

Święty Jan Chryzostom zauważa, że choć Józef nie jest biologicznym ojcem Jezusa, to i tak ma do odegrania znaczącą rolę w Bożym planie dla tego dziecka. Zwracając się do Józefa, Chryzostom stwierdza:

*"Nie myśl więc, że - skoro [poczęcie Chrystusa] jest z Ducha Świętego - jesteś wyłączony od posługi w dziele zbawienia. Chociaż w niczym nie przyczyniłeś się do narodzin, lecz Dziewica pozostała nienaruszoną, tobie daję to, co należy do ojca, bez naruszenia godności dziewictwa: abyś nadał imię Dziecięciu. Ty powiem je nazwiesz. Chociaż Dziecię nie jest twoje, wypełnij względem niego obowiązki ojca. Dlatego już od nadania imienia wyznaczam cię na opiekuna Dziecięcia"*³¹.

[1,22 - 23]

Tutaj napotykamy pierwszą z kilku **"formuł wypełnienia"**, jakie pojawiają się w Ewangelii Mateusza, ukazując wypełnienie któregoś starotestamentowego proroctwa (zob. Tło biblijne na s.16).

Mateusz ogłasza, że poczęcie Jezusa przez Maryję jest wypełnieniem proroctwa z Księgi Izajasza (7,14) i cytuje grecką wersję tego fragmentu: **Oto Dziewica pocnie i porodzi Syna** (1,23).

³⁰ R. T. France, The Gospel of Matthew

³¹ Św. Jan Chryzostom, Homilie na Ewangelię według św. Mateusza

Proroctwo to pojawiło się w okresie kryzysu królestwa Dawidowego, kiedy wrogie armie groziły najeżaniem Jerozolimy i usunięciem króla Achaza.

Gdy przetrwanie dynastii było niepewne, Izajasz przepowiedział, że pojawi się dziedzic jako znak, iż królestwo nie zakończy się wraz z Achazem, ale będzie dalej istniało, chronione przez Boga.

Niektórzy mogli widzieć w tym proroctwie odwołanie do Ezechiasza, syna Achaza, który przeprowadził reformy religijne i wyzwolił Judę od wielu nieszczęść, świadcząc, że Bóg nadal sprzyja dynastii (2 Krl 18,1-6). Jednak Mateusz dostrzega głębsze znaczenie postaci dziecka proroctwa Izajasza (Iz 7,14).

Według greckiej wersji tekstu to **dziewica** pocznie i porodzi tego Dawidowego syna³².

Maryja jest dziewicą, która poczęła i porodziła tego królewskiego syna, Jezusa.

Zatem Ewangelia Mateusza trafnie odsłania, że tekst Księgi Izajasza 7,14 przepowiada dziewicze poczęcie Mesjasza, co wypełnia się w Maryi i Jezusie (KKK, 497).

Tło biblijne: Formuły wypełnienia

Mateusz swobodnie posługuje się Starym Testamentem. Spośród mnóstwa aluzji do Starego Testamentu i około 60 wyraźnych cytatów, tym, co wyróżnia Ewangelię Mateusza, są **formuły wypełnienia**, które pojawiają się w niej dziesięć razy.

Mateusz niekiedy przerywa narrację, by wstawić cytaty ze Starego Testamentu, wprowadzając go za pomocą formuły takiej jak “**stało się to, żeby się wypełniło słowo Proroka**”.

Formuły wypełnienia służą podkreśleniu, że **niemal wszystko w życiu Jezusa zostało przygotowane przez Boga i zapowiedziane w Starym Testamencie**.

Na przykład, gdy czytelnik dowiaduje się, że Jezus został poczęty z Ducha Świętego, Mateusz stwierdza: “**stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka**” (Iz 1,22).

Po tej fazie następuje cytaty z proroctwa Izajasza, którego wypełnienie Mateusz dostrzega w opisywanym przez siebie wydarzeniu: “**Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel**” (1,23; Iz 7,14).

³² W hebrajskim tekście Iz 7,14 kobieta ta jest określona jako **almah** - młoda kobieta w wieku zdatnym do małżeństwa. Choć słowo to nie oznacza "dziewica", przeważnie zakładano, że **almah** jest dziewicą.

- ❖ Niektóre formuły wypełnienia odnoszą się do dzieciństwa Chrystusa (1,23; 2,15.17-18.23),
- ❖ inne do Jego działalności w Galilei (4,14-16; 8,17; 12,17-21;13,35),
- ❖ jeszcze inne wiążą się z Jego ostatnimi dniami w Jerozolimie (21,4-5; 27,9-10).

Niekiedy zgodność danego starotestamentowego ustępu z życiem Chrystusa jest wyraźna, kiedy indziej powiązania te są o wiele bardziej subtelne.

Czasami Mateusz dobiera sformułowania z różnych wersji i tłumaczeń Starego Testamentu lub łączy kilka fragmentów w jeden cytat, by podkreślić jego odniesienie do Jezusa.

Takie podejście, polegające na wskazywaniu zgodności ze Starym Testamentem, jest podobne do metod interpretacyjnych wykorzystywanych w I wieku przez innych Żydów.

Dziesięć formuł wypełnienia, jakie pojawiają się w tej Ewangelii, pokazuje, że wszystko, co Bóg uczynił w Starym Testamencie, było przygotowaniem na przyjsie Jezusa Chrystusa.

U Izajasza tytuł **Emmanuel** ("**Bóg z nami**")³³ oddaje Bożą obecność wśród swego ludu, Jego troskę o ten lud i Jego czuwanie nad nim - który to motyw jest często widoczny w Starym Testamencie (np. Iz 8,10); nawiązywał on też do obietnicy Boga, że będzie On z dynastią Dawidową (2 Sm 7,9; 1 Krl 1,37; 11,38).

Jednak według Mateusza Bóg wypełnił tę obietnicę bycia z nami w sposób, który o wiele przewyższa to, czego mogli się spodziewać pierwotni czytelnicy Księgi Izajasza: **sam Bóg jest bezpośrednio obecny Jezusie Chrystusie, poczętym z Ducha Świętego** (zob. KKK,744).

Ten motyw jest tak istotny dla Mateusza, że wykorzystuje go jako ramy dla całej Ewangelii. Znajdujemy go tu, w początkowej scenie; wybrzmi on też ostatnim wersecie Ewangelii, gdzie Jezus mówi: "**A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata**" (28,20).

[11,24-25]

Józef jest w Ewangelii Mateusza pierwszą osobą, która posłusznie wypełnia Boże polecenie. **Uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański.**

³³ W New American Bible (NAB) w wersecie Iz 7,14 imię to jest zapisane jako "**Immanuel**", co stanowi transliterację wersji hebrajskiej; tutaj NAB podaje transliterację greckiej formy tego słowa

Mateusz podkreśla doskonałe posłuszeństwo Józefa względem zaleceń anioła, przekazując nam, że

1. **wziął** Maryję **do siebie**
2. **nadał** Dziecku **imię Jezus**

dokładnie tak, jak mu polecono (1,20-21).

Mateusz zapisuje, że Józef nie miał relacji seksualnych z Maryją, aż porodziła Syna.

Grecki spójnik tłumaczony jako "**aż**" nie niesie w sobie sugestii, że Józef i Maryja mieli takie relacje po narodzinach Jezusa. Odnosi się do ich relacji przed narodzinami Chrystusa i nie komunikuje ani tego, że po tym wydarzeniu nastąpiła w tych relacjach zmiana, ani że pozostały one takie same.

Mateuszowi zależy na podkreśleniu braku udziału Józefa w ciąży Maryi, a przez to na wzmocnieniu przekazu o cudownym charakterze poczęcia Jezusa z Ducha Świętego.

Jako taki werset ten ani nie potwierdza katolickiej doktryny o wiecznym dziewictwie Maryi, ani jej nie zaprzecza (zob. KKK, 499 - 510)³⁴.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1,18-25)

Często myśli się o religii jako poszukiwaniu Boga przez człowieka.

Lecz początkowy rozdział Ewangelii Mateusza pokazuje, że **w chrześcijaństwie bardziej chodzi o poszukiwanie człowieka przez Boga**.

Widać to zwłaszcza w tytule, jakim obdarzono w tej scenie Jezusa. Jest on Emmanuelem, co znaczy "**Bóg z nami**" (1,23).

Od początku czasów Bożym planem było doprowadzenie nas do jedności z Nim poprzez wspólnotę miłości. Lecz gdy Adam i Ewa zgrzeszyli, "**skryli się przed Panem Bogiem**" (Rdz 3,8), odwracając się od Jego miłości.

Dalsza historia zbawienia to opowieść o Bogu żarliwie nas poszukującym, by uleczyć tę pękniętą relację i stopniowo przywrócić swoją obecność wśród nas.

- ❖ najpierw przemówił do wielkich patriarchów, takich jak Noe, Abraham Jakub.
- ❖ potem okazał się Mojżeszowi w krzewie ognistym, prowadził lud Izraela w słupie obłoku i słupie ognia i objawił się mu na górze Synaj.
- ❖ za czasów monarchii Dawidowej Bóg wszystkich narodów objawiał się wyłącznie narodowi żydowskiemu, poprzez swą obecność w świątyni jerozolimskiej.

³⁴ Zob. 2 Sm 6,23 LXX; J 9,18 oraz Tm 4,13, gdzie słowo *heos* ("aż do") jest użyte w podobny sposób

✚ Jednak najbardziej bezpośrednie i potężne objawienie Bożej obecności nastąpiło w osobie **Jezusa Chrystusa**:

- **Boga**, który stał się człowiekiem -
- **Słowa**, które stało się ciałem i zamieszkało między nami (J 1,14).

Rzeczywiście Nowe Przymierze, które zapoczątkowuje Jezus, przewraca jedność z naszym Ojcem Niebieskim i czyni Boga tak obecnym wśród nas, jak nigdy przedtem.

W Jezusie Chrystusie sam Bóg jest z nami.

Lecz nie było Jego zamiarem, by Jego obecności doświadczali tylko Żydzi z I wieku, żyjący w czasach Jezusa.

Jezus, "**Bóg z nami**", pragnął pozostać blisko nas nawet po tym, jak wstąpił do Ojca w niebie.

Jak uczy Katechizm,

Jezus jest wśród nas obecny

- ❖ **w swym słowie**,
- ❖ **w modlitwie Kościoła**, "**gdzie są dwaj albo trzech zebrani w [Jego] imię**",
- ❖ **w ubogich**
- ❖ **w sakramentach** (KKK, 1373).

Jest tak zwłaszcza w przypadku Eucharystii, będąc i dokładnie Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa.

Poprzez realną obecność w Eucharystii, sakramentalnie spotykamy tego samego Jezusa, który 2000 lat temu chodził po drogach Palestyny , nauczając, uzdrawiając i odpuszczając grzechy.
--

Przez sakramenty i w Kościele Jezus nadal jest Emmanuelem.

Jest z nami zawsze, "aż do skończenia świata" (Mt 28,20).

Achaz. Człowiek na „nie” - Iz 7,10-14

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Kiedy człowiek mówi Bogu „nie”, Bóg szanuje jego decyzję. Ale w zanadru jest już nowy scenariusz. Pan nie porzuci wielkiego planu zbawienia ludzkości.

❖ Z KSIĘGI EMMANUELA

Przypomnijmy, że w kolejne niedziele adwentu słuchamy fragmentów najdłuższej księgi Starego Testamentu, Księgi Izajasza. Dziś wracamy do pierwszej jej części, autorstwa tzw. Pierwszego Izajasza. Usłyszemy kolejne proroctwo z Księgi Emmanuela. Pamiętajmy, że obejmuje ona wyrocznie z pierwszych lat misji prorockiej Izajasza. Charakteryzuje się tym, że **zapowiada Mesjasza, Emmanuela**, Księcia Pokoju, którego Bóg obiecuje swojemu ludowi w niespokojnych latach wojen z sąsiadami. Rozpoczyna się opisem powołania Izajasza.

❖ PIERWSZA MISJA IZAJASZA

Usłyszemy fragment opisu wydarzenia, które następuje bezpośrednio po powołaniu Izajasza. To pierwsza misja proroka. Była ona związana z wojną syro-efraimską i trudnym położeniem królestwa Izraela. W jej wyniku (patrz: BIBLIJNY INSIDER). Izajasz został posłany do króla Achaza ze słowami pokrzepienia, w sytuacji gdy przeciwnicy postanowili jego zgubę. „Nic z tego, tak się nie stanie” – oświadcza przez Izajasza Bóg. Wymaga tylko jednego: **uwierzenia Mu**.

❖ PANNA POCZNIE I PORODZI

Bóg po raz drugi kieruje słowo do Achaza. Usłyszemy to przesłanie, jak również odpowiedź Achaza i komentarz proroczy Izajasza. Dlaczego właśnie dziś Liturgia Słowa podaje nam te słowa? Gdyż zawierają **jedno z najważniejszych proroctw** mesjańskich zapowiadających Chrystusa, który będzie poczęty w łonie Dziewicy. To na to proroctwo powoła się św. Mateusz opisujący bliskie narodzenie Chrystusa.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

✚ Pan sam da wam znak

✚ Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel

TRANSLATOR

• **Oto panna pocznie i porodzi syna (z 7,14)** • **Almah** to hebrajskie słowo oznaczające młodą, niezamężną, ale zdolną do zamążpójścia kobietę (inne starożytne greckie przekłady: Aqula, Symmachus, Teodocjan: **neanis** [Prz 30,19; Rdz 24,43; Wj 2,8; Pnp 1,3; 6,8]).

• W pierwszej interpretacji **almah** to żona Achaza Abijja (2 Krl 18,2), która urodzi mu Ezechiasza. Interpretacja ta była znana już od czasów Justyna. Śmietana i miód, które może spożywać chłopiec, to także aluzja do jego królewskich korzeni.

• Septuaginta oraz Wulgata przełożyły **almah** jako „dziewica” (gr. **parthenos**, łac. **virgo**). W tej interpretacji zdanie to zawiera zapowiedź mesjańską. Jest ona zresztą obecna już w literaturze targumicznej, czyli w aramejskich tłumaczeniach Starego Testamentu, które powstają po powrocie Izraela z Babilonii (po 538 r. przed Chr.). Jedynym cudem są tu narodziny dziecka, a więc musi ono być Mesjaszem. W ten sposób komentatorzy od czasów starożytnych widzą tu zapowiedź Mesjasza, którym dla chrześcijan jest Syn Boży, Jezus.

ZWRÓĆ UWAGĘ:

• **Hipokryta** • Achaz nie chce prosić Boga o znak, ponieważ nie wierzy w Jego interwencję. Swoją niewiarę pokrywa **udawaną pobożnością**. „Nie będę wystawał Pana na próbę” – mówi. W istocie rozejrzał się już za innymi bogami i oddał się pod opiekę króla asyryjskiego.

• **Zdeterminowany Bóg** • Bóg jest zdegustowany postępowaniem króla. Sam daje znak. Dziewica ma począć syna i wbrew tradycji to matka na nadać imię dziecku. To zapowiada jego szczególną rolę. Jego imię, Emmanuel („Bóg z nami”), zapewnia o Bożej obecności. Twaróg, śmietana i miód – to nawiązanie do obrazów Ziemi Obiecanej, dostatku, który ma zastąpić czas wojny i ubóstwa (patrz: Wj 3,8; Jr 11). To także znak obfitości czasów mesjańskich (patrz: z 32,15; Ps 72,16).

• **Mesjasz** • Proroctwo w warstwie pierwotnej może zapowiadać narodziny syna Achaza, Ezechiasza, jednego z najlepszych królów Judy, który odnowi Przymierze z Panem. Równocześnie jednak swoimi lekkomyślnymi sojuszami z Egiptem ściągnie on na siebie gniew i najazdy asyryjskie. Zapowiedź Emmanuela z powodu niedoskonałości Ezechiasza otwiera się na interpretację w Chrystusie. Warto wiedzieć, że sens założony przez Boga (a nie wprost przez ludzkiego autora), staje się widoczny dopiero po czasie, nazywamy w hermeneutyce biblijnej **sensem późniejszym**.

I czytanie : Iz 7,10-14 (Biblia Tysiąclecia)

10 I znowu Pan przemówił do Achaza tymi słowami: 11 «Proś dla siebie o znak od Pana, Boga twego, czy to głęboko w Szeolu, czy to wysoko w górze!» 12 Lecz Achaz odpowiedział: «Nie będę prosił i nie będę wystawiał Pana na próbę». 13 Wtedy rzekł [Izajasz]: «Słuchajcie więc, domu Dawidowy: Czyż mało wam uprzykrzać się ludziom, iż uprzykrzacie się także mojemu Bogu? 14 Dlatego Pan sam da wam znak: Oto PANNA poczne i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem EMMANUEL. 15 Śmietanę i miód spożywać będzie, aż się nauczy odrzucać zło, a wybierać dobro. 16 Bo zanim Chłopiec będzie umiał odrzucać zło i wybierać dobro, zostanie opuszczona kraina, której dwóch królów ty się uląkłeś

„Otworzyłeś mi ucho” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

Zamęczenie Pana Boga – Iz 7,1-14

Mamy VIII wiek przed Chrystusem. Na tron królestwa Judy wstąpił młody, dwudziestoletni Achaz, syn króla Jotama. „**Szesnaście lat panował w Jerozolimie. Nie czynił on tego, co jest słuszne w oczach Pana, jak jego praojciec, Dawid**” (2 Krl 16,2).

Pismo Święte wypomina mu nie tylko słabą wiarę, ale i zamiłowanie do zabobonu i pogańskich obyczajów. Zazwyczaj za czymś takim kryje się filozofia: „W każdym położeniu należy sobie dawać radę”.

Z Bogiem czy wbrew Bogu – nieważne. Liczy się skuteczność.

Człowiek o mentalności Achaza w sytuacji choroby dziecka lub żony w ich intencji rzuci się w pielgrzymkę na bosaka na Jasną Górę, lecz gdy to nie przyniesie skutku, nie pogardzi wróżką i szamanem z buszu.

Pogadać z kim trzeba, dać pieniądze, komu należy. Oto dzisiejszy Achaz – człowiek z niewierzącym sercem.

Gdy kraj został wciągnięty w krwawą wojnę z Syrią, a Jerozolimę oblegały obce wojska, zadrżało serce Achaza, „jak drżą od wichru drzewa w lesie”.

W takiej sytuacji Bóg posyła proroka, by wzmocnić serce człowieka poddanego próbie: „**Niech twoje serce nie słabnie**” (Iz 7,4).

Jezus w podobnych chwilach przestrzegał swych uczniów: „**Uważajcie, nie trwóźcie się tym**” (Mt 24,6).

Tymczasem Achaz okazuje irytujące niedowiarstwo: „Nie będę prosił, nie będę się narzucał”. W jego postawie nie ma obawy, by „**nie wystawiać na próbę Pana, Boga**” (Pwt 6,16).

Odrzuca propozycję pomocy ze strony Boga w postaci „znaku”. Woli szukać wsparcia gdzie indziej. W głębi duszy jest już nastawiony na pertraktacje z wrogiem i szukanie kompromisu za jakąś „sumkę” czy ustępstwo.

Bóg oferuje znak zapowiadający ratunek: Niewiasta porodzi Emmanuela – Boga z nami. Prorok zapowiada ewidentnie największą interwencję w dziejach ludzkich – narodziny Mesjasza Zbawiciela – tymczasem Achaz w poszukiwaniu zabezpieczeń życiowych wychodzi poza Boże Narodzenie.

Wyjście poza Boże Narodzenie niekoniecznie musi oznaczać odwołanie opłatka z współpracownikami, reklamę „świąt zimowych” w hipermarketach, umieszczanie w szopkach – zamiast figurek Świętej Rodziny – reniferów i krasnali z dzwoneczkami czy też przyozdabianie miast świetlnymi dekoracjami w kształcie paw, butelek od szampana i połyskujących autobusów.

Swoją drogą, jakiś kosmita przybyły do nas na Boże Narodzenie zupełnie by się nie połapał, o co chodzi.

Zignorować Znak to żądać usunięcia krzyża z parlamentu, kolęd z rodzin, modlitwy z przestrzeni publicznej. Postawić na własne pomysły albo na przegraną.

Jeśli ubezpieczyciel, polityka i medycyna nas nie uratują, to nic nas nie uratuje.

Nic dziwnego, że Pan Bóg jest permanentnie zamęczany naszym bezczelnym niedowiarstwem i ślepotą na znak.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Ireneusz

Emmanuel, Mesjasz, Chrystus

To, że ten Chrystus, który był u Ojca, istnieje jako Słowo Ojca, miał przyjąć ciało i stać się człowiekiem, poddać się rodzeniu i urodzić się z Dziewicy, i przebywać wśród ludzi, podczas gdy Ojciec wszechmocny oddziaływał na Jego wcielenie, o tym Izajasz mówi w ten sposób: „**Dlatego sam Pan da wam znak, oto dziewica pocznie i porodzi syna i nazwiecie go imieniem Emmanuel, masło i miód będzie jadł, zanim rozpozna lub wybierze zło, wybierze dobro, aby móc wybierać dobro**” (Iz 7, 14–16, LXX).

Tu prorok wskazał, że ma się narodzić z dziewicy, a że będzie prawdziwym człowiekiem, ukazał przez to, że będzie jadł i że będzie dzieckiem, i nadane mu będzie imię, jak to jest w zwyczaju wobec kogoś, kto się urodził. Imię dla niego jest podwójne, w języku hebrajskim Mesjasz oznacza Chrystus... Jezus to znaczy Zbawca.

Obydwa imiona są imionami wskazującymi na skutki pewnego działania. Chrystusem nazwany jest, ponieważ przez niego Ojciec namaścił i urządził wszystko, a także dlatego, że z racji jego człowieczego przyjścia, sam namaszczoney został Duchem Boga i Ojca, co zresztą mówi o sobie przez Izajasza: „**Duch Pana nade mną, dlatego mnie namaścił, abym głosił ewangelię ubogim**” (Iz 61, 1).

Zaś nazywany został zbawcą dlatego, że stał się przyczyną zbawienia dla tych, którzy w swoim czasie zostali uwolnieni od wszelkiego rodzaju chorób i od śmierci. Dla tych, którzy w niego uwierzyli, stał się sprawcą przyszłego, wiecznego zbawienia. A więc dlatego jest znawcą.

„Emmanuel” zaś zostało wyjaśnione jako „Bóg z nami” albo jako pełna życzenia wypowiedź wyrażona przez proroka: „niech Bóg będzie z nami” Odpowiednie do tego jest także wyjaśnienie głoszenia Ewangelii. Mówi bowiem: „**oto dziewica pocznie i porodzi syna**”, a ten istniejąc jako Bóg, będzie „z wami”. Przez to zdumiewa się jednocześnie nad tymi sprawami i wskazuje na przyszłe, że Bóg będzie z nami.

➤ Tertulian

Nowy Adam i nowa Ewa

Czy Chrystus wziął ciało z Dziewicy? Przede wszystkim należy podkreślić porządek logiczny, który kierował dziewiczym narodzeniem Syna Bożego. Sprawca nowych narodzin musiał w nowy sposób się narodzić. Pan przez Izajasza zapowiedział, że da znak tych narodzin. Jaki to znak?

„**Oto Panna pocznie w łonie i porodzi**” (Iz 7, 14). Panna więc poczęła i porodziła Emmanuela, to jest Boga z Nami. Na tym polegają narodziny, że człowiek rodzi się w Bogu, odkąd Bóg narodził się w człowieku, przyjąwszy ciało ze starego nasienia. Pan tak uczynił, aby przekształcić ciało przez nowe duchowe nasienie i oczyścić je usunawszy z jego stare nieczystości. Lecz całe to nowe narodzenie zapowiedziane w symbolach Starego Przymierza jest zgodne z rozumem przez narodzenie z Dziewicy. Dotąd ziemia była dziewiczą, jeszcze nie przyciśnięta orką (Rdz 2, 5), nieujarzmiona zasiewami, z niej Bóg według Pisma stworzył człowieka duszą żyjącą (Rdz 2, 7).

Przeto skoro takim był według tradycji pierwszy Adam, to słusznie Bóg wydał następnego Adama albo Adama ostatniego, jak mówi apostoł (1 Kor 15, 45), z ziemi, czyli z ciała jeszcze nienaruszonego zrodzeniem. W ten sposób stał się on duchem ożywiającym. A jednak nie chcę zaprzestać wykorzystywania imienia Adama. Stąd apostoł nazwał człowieka Adamem, o ile człowiek w nim pochodził z ziemi? Lecz tego twierdzenia i rozum broni: Bóg na skutek rywalizującego działania odzyskał obraz i podobieństwo (Rdz 1, 2 6), które zabrał diabeł.

Słowo – budujące kazamaty śmierci – wślizgnęło się do Ewy jeszcze dziewicy, tak samo Słowo Boże budujące przybytek życia powinno wejść do Dziewicy, aby ta sama płeć, która sprowadziła zgubę, doprowadziła do zbawienia. Ewa uwierzyła wężowi, Maryja uwierzyła Gabrielowi. Grzech Ewy, polegający na wierze okazanej diabłu, Maryja naprawiła, wierząc aniołowi.

Lecz powiesz, że Ewa wtedy nie poczęła dzięki słowu diabła. Owszem, poczęła, bo odtąd słowo diabła było nasieniem (Rdz 3, 15), które spowodowało jej poniżające posłuszeństwo i bóle porodowe (J 8, 44; 1 J 3, 12). Wtedy Ewa urodziła diabła bratobójcę.

Przeciwnie, Maryja wydała Tego, który miał kiedyś zapewnić zbawienie Izraelowi, swemu bratu według ciała i mordercy. Bóg zatem Słowo swoje sprowadził do łona kobiety, jako naszego dobrego Brata, aby zginęła pamięć złego brata.

Stąd Chrystus musiał wyjść dla zbawienia człowieka, dokąd wszedł już człowiek potępiony.